Nr. 58. Kraków, Piątek 14 Marca 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Koalicya zaprzecza oficyalnie czeskim doniesieniom.

Cieszyn. Komisya koalicyi bawiąca w Cieszynie ogłasza oficyalnie:

Wiadomości, jakie w ostatnich dniach ukazały się w polskich i czeskich pismach, a powtórzone zostały przez pisma niemieckie, że sprawa Śląska Cieszyńskiego została przez koalicyę już rozstrzygnięta, względnie, że rozstrzygnięcie nastąpi 15 marca br. są zupełnie nieprawdziwe.

Także rozszerzanie wśród ludności wiadomości, że niektórzy członkowie komisyi odjechali już do Paryża i że dalsze wnoszenie przedstawień do komisyi jest bezcelowe, są nieprawdziwe. W miejsce tych członków komisyi, którzy udali się do Paryża pozostali ich zastępcy, tak, że wszystkie państwa koalicyi posiadają nadal w komisyi swoich przedstawicieli.

Komisya, która jeszcze dłuższy czas pozostanie w Cieszynie studyuje bardzo energicznie sprawę wschodniego Śląska. Bada ona dokładnie wszelkie dane i dopiero po ukończeniu studyów przedłoży konkretne wnioski w sprawie rozwiązania sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Strajk na Śląsku.

Katowice. Na znak protestu z powodu dzikiego napadu Grenzschutzu na Zagłębie Dąbrowskie, na Górnym Śląsku wybuchł powszechny strajk.

Ludność polska oburzona do żywego usiłuje w ten sposób zamanifestować łączność swoją z macierzą.

Władze niemieckie obostrzyły do nieznanych dotąd granic stan wojenny. Aresztowano cały szereg działaczy politycznych.

W oczekiwaniu poważnych wypadków ludność niemiecka w popłochu opuszcza Górny Śląsk, a władze wojskowe opróżniają magazyny, przygotowując się na wszelkie ewentualności.

Wybory na Podlasiu.

Biała Siedlecka. Rezultat wyborów do Sejmu, dokonanych 9 bm., jest następujący: wybrani posłami: ks. biskup Przeździecki. Józef Kowalczuk (tugutt.), Ludwik Rola (narod.), Józef Jóźwik (tugutt.), Seweryn Czetwertyński (narod.) i żyd Maksym Hartglas.

Z Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wejdzie pod obrady wniosek nagły pos. Ks. Pospiecha w sprawie brutalnego obchodzenia się rządu i wojsk niemieckich z ludnością polską na Górnym Śląsku. Wniosek wzywa rząd, aby w drodze dyplomatycznej postarał się o zabezpieczenie ludności polskiej na Śląsku od prześladowania i zwrócił się w tej sprawie z odpowiedniem przedstawieniem do sprzymierzonych.

Również wejdzie pod obrady wniosek nagły pos. Adama, Głąbińskiego i tow. w sprawie obsadzania stanowisk w służbie administracyjnej państwowej polskiej. Wnioskodawcy wzywają rząd aby: 1. do dni 30 oznaczył w drodze rozporządzenia warunki obsadzania stanowisk w służbie administracyjnej od III. rangi we wszystkich rodzajach służby, 2. aby do dni 30 ogłosił konkurs na wszystkie posady od III. do VII. rangi z 60-dniowem terminem zgłaszania się kandydatów, wreszcie 3. aby do trzech miesięcy przedłożył projekt pragmatyki służbowej dla urzędników administracyjnych w służbie polskiej.

POBÓR ROCZNIKA 1898.

Warszawa. P. A. T. Rozlepiono tu urzędowe ogłoszenie o poborze rocznika 1898.

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA WOJSK HALLERA.

Warszawa. P. A. T. W sprawie powrotu dwóch dywizyj wojsk gen. Hallera, czynią się przygotowania do ich przyjęcia zarówno w Gdańsku jak i w Modlinie. Modlin będzie pierwszym etapem powracających.

O BYT OFICYANTÓW KANCELARYJNYCH.

Warszawa. P. A. T. Bawiła tu delegacya oficyantów i oficyantek kancelaryjnych z Galicyi, celem przedstawienia swych postulatów i swego krytycznego położenia i poczynienia zabiegów o wcielenie ich według lat służby do ciał urzędniczych. Delegacya spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem.

Polska przedmurzem koalicyi.

Genewa. „Journal de Geneve" zamieszcza dłuższy artykuł pod tytułem: „Sprawa Polski", w którym pisze między innymi: Od dnia 11 listopada to jest do chwili zawieszenia broni, Dmowski jako pierwszy przedstawiciel Polski na kongresie pokojowym i prezes komitetu polskiego narodowego w Paryżu domagał się aby ententa zajęła Gdańsk i linię kolejową aż do granicy polskiej, w celu przewiezienia materyału wojennego, którego potrzebuje armia polska do skutecznej walki z rosyjskimi bolszewikami. Na ostatniem posiedzeniu rady dziesięciu pan Dmowski wznowił swoje żądanie. To życzenie Polaków nie zawiera w sobie nic nadzwyczajnego. Można się wahać przed wkroczeniem do Rosyi i obaleniem tamtejszego rządu, co do Polski zaś sprawa ma się zupełnie inaczej, bo przecież jest rzeczą zupełnie naturalną, dać pomoc narodowi sprzymierzonemu w walce z wrogiem zewnętrznym, zwłaszcza, że idzie o wroga całego świata. Zresztą na to, aby zwalczyć rosyjski bolszewizm w ich własnym kraju, potrzeba będzie armii. Polacy zaś żądają tylko armat, a tych przecież nie brak na zachodzie. Trudno zrozumieć co tak długo stało na przeszkodzie spełnieniu życzeń polskich. Chyba z jednej strony obawa, że bolszewizm stanie się dla Polski niebezpieczeństwem nie tylko zewnętrznem lecz i wewnętrznem. Z drugiej strony wątpliwość, iż Dmowski mimo protekcyi pana Pichona był upoważnionym przedstawicielem rządu polskiego. Jednakże dziś dalsze odkładanie tej sprawy rzeczywiście już jest niemożliwe. Wielkie siły bolszewickie posuwają się coraz dalej, ogarnęły one prawie zupełnie kraje nadbałtyckie Litwę i Białoruś. Polska jest dla Europy ostatnim wałem ochronnym przeciw temu niebezpieczeństwu rosyjskiemu. Pozostawienie Polski bez pomocy równałoby się zaniedbaniu, niemal zdradzie własnych interesów. Wewnętrzne położenie Polski nabiera coraz większej równowagi i rola pana Dmowskiego występuje coraz wyraźniej. Zdaje się więc, że nic nie może usprawiedliwić naszej zwłoki. Pan Dmowski nie jest jakąś pierwszą lepszą osobistością, jest on urzędowym przedstawicielem rządu polsk. i jednym z przywódców najsilniejszej frakcyi w Sejmie, a Polska to nie państwo, które się dopiero ma tworzyć, to kraj zupełnie urządzony z prawowitym, legalnie obranym rządem. Wszelka zatem nieufność wobec państwa tak dobrze zorganizowanego byłaby niesprawiedliwą.

Przesilenie parlamentarne w Czechach.

Praga. Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej zostało wczoraj urzędowo stwierdzone, że w łonie rządu i parlamentu czeskiego panuje obecnie ostre przesilenie. Przy obradach nad ustawą o prawie stowarzyszeniowem z kilku stron został zgłoszony wniosek o odroczenie posiedzenia ponieważ w obecnej chwili panuje przesilenie rządowe i parlamentarne. Po obszernej dyskusyi postanowiono obrady odroczyć, aż przesilenie zostanie usunięte.

Czescy socyaliści przeciw rządowi.

Praga. P. A. T. Czesko słow. B. pras. donosi: Klub socyalno demokratyczny w czeskiem zgromadzeniu narodowem przyjął rezolucyę, stwierdzającą, że klub nie ma już zaufania, aby rząd obecny mógł przeprowadzić program społeczny, ogłoszony w dniu 9 stycznia b. r. Usiłowaniom soc. członków gabinetu nie udało się skłonić burżuazyjnych członków gabinetu do uczynienia kroku naprzód w kwestyach, jak wywłaszczenie wielkiej własności, uspołecznienia kopalń. Cała sytuacya stworzona polityką obecnego rządu, wstrząsa republiką. Socyalni demokraci nie myślą brać na siebie odpowiedzialności za niemoc gabinetu, albo też za upór burżuazyjnych członków gabinetu, wobec programu z dnia 9 stycznia 1919. Dla tego klub poleca swemu prezydyum, aby z wszystkich stronnictw zgromadzenia narodowego postarało się o odpowiedź, czy stronnictwa są skłonne zagwarantować bezpośrednie przeprowadzenie programu styczniowego. Uchwała klubu wylicza następnie główne postanowienia programu styczniowego i dodaje: W ciągu dni 14 ma być przyjętą ustawa postanawiająca w zasadzie wywłaszczenie wielkiej własności, oraz oddająca tegoroczne żniwa pod kontrolę państwa. Specyalna ustawa kolonizacyjna ma uregulować skolonizowanie wywłaszczonej wielkiej własności. Dalej w ciągu dni 14 ma być przeprowadzona ankieta o wywłaszczeniu kopalń i ankieta w sprawie wywłaszczenia wielkich przedsiębiorstw w duchu zmonopolizowania. Dalsze żądania obejmują bezpośrednie wydanie ustawy gwarantującej pełną wolność zgromadzeń, prasy i stowarzyszeń. Gdyby członkowie zgromadzenia narodowego nie mogli dać żądanych przez klub gwarancyi, prezydyum klubu socyalno demokratycznego ma natychmiast zwołać zebranie stronnictwa, które zadecyduje o dalszem stanowisku klubu socyalno demokratycznego w zgromadzeniu narodowem.

Zatarg niemiecko-czeski.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi, że załatwienie konfliktu czesko-słowacko-niemiecko-austryackiego lada chwila nastąpi.

Wedle dzienników czeskich, które dziś nadeszły do Wiednia czeski minister spraw zagr. Svehla oświadczył na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Pradze: Czeski pełnomocnik w Wiedniu T u s z a r podał w swej relacyi datowanej z dnia 4 marca, że kanclerz państwa Renner w obecności prez. S e i t z a przyznał, że wezwał sekretarza stanu Deutscha do oświadczenia, ile jest prawdy w doniesieniu dzienników czeskich o rozkazie wydanym do milicyi. Deutsch odpowiedział, iż nie może zaprzeczyć, że ogłoszony rozkaz faktycznie istniał. Sprawa przedstawia się tak, że przy tworzeniu milicyi sekretarz stanu Meyer zażądał, aby oddano do jego dyspozycyi dwa bataliony rekrutujące się w niemieckich Czechach. Bataliony te były dyslokowane w Bruku nad Litawą. Dr. Deutsch stwierdził ponadto w swej odpowiedzi, że nic o tych machinacyach nie wiedział. Na to dr. Renner i dr. Seitz oświadczyli, że ani rada stanu, ani rada gabinetowa nie miała o tem wiadomości, co zamierzał przedsięwziąć sekretarz stanu dr. Meyer ze swoimi batalionami. Dodali oni ponadto, że rząd niemieckiej Austryi potępia to, co uczynił sekretarz stanu dr. Meyer. Funkcyonaryusz ten o ile nie byłby się już dotąd podał do dymisyi musiałby teraz w konsekwencyi swego zachowania się ustąpić.

Wszystkie dzisiejsze dzienniki popołudniowe wiedeńskie przynoszą zgodną informacyę, pochodzącą od dra Rennera, który przyznaje, że rozmowa tej treści, jak przytoczona powyżej, rzeczywiście miała miejsce, lecz treść tej rozmowy przytoczono nieściśle. Twierdzenia podane w wspomnianej relacyi oparte są tylko na hipotezach. Dr. Renner i Seitz powiedzieli tylko, że potępiliby postępowanie dra Meyera, gdyby rzeczywiście był tak uczynił, jak mu zarzucono.

Oprócz tego zamieszczają dzienniki wiedeńskie oświadczenie sekretarza dra Meyera, który stwierdza, że dochodzenia w sprawie zarzuconego wkroczenia wojska austryacko-niemieckiego na terytoryum czesko-słowackie zostały zakończone. Rezultat dochodzeń jest taki, że nie ma najmniejszej podstawy do twierdzeń podniesionych ze strony czesko-słowackiej. Rozkazy, które cytowano ze strony czesko-słowackiej nie są autentyczne. W sprawie tej rząd złoży na jutrzejszem posiedzeniu austryacko-niemieckiego zgromadzenia narodowego wyczerpujące wyjaśnienie.

ZAŁAGODZONY SPÓR.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi: Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych rządu niemiecko-austryackiego dr. Bauer, odwiedził wczoraj posła czeskiego Tuszara i zawiadomił go o rezultacie dochodzeń. Tuszar przyjął wyjaśnienia do wiadomości i zakomunikuje je swemu rządowi. Rząd austryacko-niemiecki wydał równocześnie komunikat, w którym stwierdza, że nieprawdziwą jest wiadomość jakoby stosunki dyplomatyczne uległy przerwie.

Koalicya niezadowolona z Czechów.

Wiedeń. P. A. T. „Telegraphen Compagnie" donosi z Paryża: Rada dziesięciu odrzuciła dn. 10 bm. protest czesko-słowacki wniesiony przez ministra Benesza, jako w obecnej swej formie niedostatecznie uzasadniony. Rada zażądała przedłożenia nowych dowodów. Zdaniem informowanych kół odrzucenie to jest dalszem następstwem tych sprawozdań, które dotychczasowy poseł w Petersburgu, a obecnie szef misyi ententy w Warszawie Noulens nadesłał o postępowaniu Czechów wobec Polaków. Koła rządowe są z Czechów niezadowolone, co należy przypisać sprawozdaniom Noulensa.

Ren dla wszystkich narodów.

Paryż. P. A. T. Podkomitet żeglugi wybrany przez komisye dla transportów i dróg wodnych proponuje, aby do żeglugi na Renie dopuszczono wszystkie narody bez różnicy i aby żegluga na Renie była kontrolowana przez specyalną komisyę podobnie, jak żegluga na Dunaju. W sprawie portu w Kilonii proponuje komisya żeglugi, aby port ten oddano do swobodnego rozporządzenia dla flot wojennych i handlowych wszystkich narodów. Kanał ma nadal pozostać własnością Niemiec. Sprawę fortyfikacyi nad kanałem rozpatrzą rzeczoznawcy najwyższej rady wojennej.

Propaganda bolszewicka w Ameryce.

Wiedeń. P. A. T. Telegraphen Compagnie podaje doniesienie „Petit Parisien" z Nowego Jorku opiewające: Sprawozdanie ambasadora Francisa, złożone z komisyi śledczej senatu na temat propagandy bolszewickiej w Ameryce, zrobiło sensacyjne wrażenie. Oczekują, że polityka amerykańska po tem sprawozdaniu oryentować się będzie w duchu interwencyi w Rosyi, co oddziała także na konferencye w Paryżu.

Koalicya daje kredyt Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Podano tu urzędowo do wiadomości, że Anglia, Francya i Włochy udzielą niemieckiej Austryi kredytu 30 milionów dolarów. Suma ta ma być przeznaczoną na pokrycie ceny kupna środków żywności. Jako zabezpieczenie dla kredytu posłużą saliny, oraz obligacye miasta Wiednia.

STEMPLOWANIE KORON W CZECHACH.

Wiedeń. P. A. T. W Czechach, na Morawach, oraz w pewnych okręgach Śląska ostemplowali Czesi koron za ośm miliardów. Suma ta nie obejmuje banknotów koronowych, ostemplowanych na Słowaczyźnie.

Francya i Polska.

Pan Edmund Bernns, profesor w liceum w Berthellet w Ameryce, ogłasza w dzienniku „l'Industriel Saveisien" artykuł, z którego przytaczamy ustępy najważniejsze:

„My chcemy żyć, czy nie tak? My chcemy, ażeby nasze zwycięstwo miało dla Francyi co najmniej dwakroć bezpieczeństwa w ciągu kilku pokoleń. Nie chcemy ażeby Niemcy próbowały znowu przemiany świata w ogólną rzeźnię, ażeby znowu niszczyły nasze miasta, kiedy się one odbudują, ażby nie wydarły nam ponownie Alzacyi i Lotaryngii, która doczekała się wreszcie uwolnienia. A zatem, do tego wszystkiego, potrzeba nam Polski. Bez Polski, zupełnie odbudowanej, potężnej, kwitnącej, zaopatrzonej w armię silną, stracimy jeden z głównych atutów obrony naszego życia narodowego. Oto pewnik, którego żaden Francuz nie powinien tracić z oka.

„Spojrzyjmy na mapę Europy Wschodniej: jeden rzut oka wskazuje na wolną Polskę jako niezbędną cząstkę pancerza europejskiego, przeznaczonego do odpierania ciosów germanizmu. Polska oddziela Prusy od olbrzymich przestrzeni rosyjskich, od tego tajemniczego kotła, w którym przygotowują się rzeczy nieznane. Owoż w świecie rosyjskim i w małych narodowościach nadbałtyckich, jak Estonia, Kurlandya, Litwa, Niemcy szukać będą dźwigni, ażeby zachwiać nową budowlą, wzniesioną przez zwycięstwo koalicyi. Wszystko (nie wyjmując naszych błędów) zachęca ich do tego. Od działalności, jaka się tam dokona, w sposób kryjomy czy jawny, zależy w części przyszłość nasza. Jest to więc koniecznością, ażeby Polska była tam strażniczką Europy odnowionej. Ona nie może być nigdy za wielka. Wszakże dokoła jej mocy powinny się grupować małe narodowości, uwolnione od jarzma rosyjskiego. Czuwając nad Wschodem Polska powinna jednakże umocnić się od Zachodu, gdzie Poznańskie wbija się jak klin w Brandenburgię. Niemcy będą pod nadzorem zarówno od naszej strategicznej granicy Renu, jak na Wschodzie Słowian, którzy nie będą tak oddaleni od Berlina, jak my jesteśmy. W ten sposób germanizm naraziłby się na zbyt wielkie niebezpieczeństwo, gdyby kiedykolwiek zechciał urzeczywistnić swoje niedorzeczne marzenie, którego się jeszcze nie pozbył.

„Owóż nie można tego powtarzać zbyt często, że ku temu potrzeba, ażeby Polska była cała i ażeby posiadała pełną możność odbudowania się silnego.

„Miejmy więc zawsze w pamięci, że klucz do Strasburga jest w Warszawie".

Zwycięskie walki przeciw bolszewikom.

Gdy wojska nasze wśród zmiennych walk toczą bohaterskie boje o Wschodnią Galicyę, równocześnie dochodzą radosne wieści o sukcesach polskiego oręża na granicach Rzeczypospolitej w walce z bolszewikami. Wśród zamieci śnieżnych i ulewnych deszczów naprzemiany, nasz żołnierz pod kierownictwem swych wodzów dokazuje cudów męstwa, a pochód nasz mający na celu osiągnięcie naszych linii granicznych na kresach wschodnich, odbywa się szczęśliwie i wśród stałego powodzenia.

W ostatnim tygodniu energiczne działania ofenzywne prowadziła grupa gen. Iwaszkiewicza i gen. Listowskiego. Grupa natomiast gen. Śmigłego-Rydza powiadomiona o koncentracyi wojsk bolszewicko ukraińskich na linii Rożyszcze Torczyn—Władysławów pod Włodzimierzem Wołyńskim, uprzedziła przygotowaną ofenzywę nieprzyjaciela, a w przeprowadzonym ataku pod Poryckiem Starym, rozbiła kolumny nieprzyjacielskie. Ta akcya obronna udaremniła planowane ruchy ofenzywne wojsk nieprzyjacielskich i oddała inicyatywę wojny w ręce polskiego dowództwa.

Tymczasem obie dalsze grupy północne gen. Iwaszkiewicza i gen. Listowskiego przeszły do ważnych zadań militarnych.

DWA PANCERNIKI.

(Dokończenie).

Ruszyliśmy dalej w głąb kraju już całkowicie zajętego przez Czechów. Gęsto szły obustronnie patrole czeskie, snać czujność ich obudziła się wskutek odgłosu stoczonej naszej potyczki z oddziałem czeskim. Sypaliśmy na nich obficie kulami, a oni jak opętani szli w najstraszniejszą rozsypkę, pędzili z okrzykami przekleństw i trwogi. W ten sposób oczyściliśmy sporą przestrzeń linii kolejowej. Już w czwartym kilometrze terenu nieprzyjacielskiego dostrzegamy wreszcie godnego siebie przeciwnika. Idzie ku nam czeski pancernik. Strzela. My także nie zostawiamy go bez odpowiedzi, walimy granatami w stal czeską i jazda na Czechy. Ale, o dziwo, pociąg czeski cofa się, umyka. Zwycięstwo! Sytuacya staje się poważna, przychodzą z pomocą armaty czeskie — zatem do domu! Dopiąwszy celu, wywoławszy popłoch wśród nieprzyjaciela, z dokładną relacyą wojskową i wziąwszy trochę jeńca, powróciliśmy na stacyę. Dalsze narażanie się na odcięcie nie miałoby celu.

„Ależ panie, przerwałem relacyę, ta wasza śmiała przejażdżka po terenie nieprzyjacielskim mogła się w razie przerwania szyn na tyłach wcale tragicznie zakończyć".

„Nie przeczę, odparł, że nasz wjazd w obozowisko nieprzyjacielskie, bez asekuracyi piechoty, był brawurą. Ale na wojnie musi wiele ważyć ten, co wiele zyskać pragnie. „Drży zając, kiedy nań orzeł z góry bije". Odwagę mego żołnierza dobrze zakarbowaliśmy na karkach naszych wrogów, nawet najzapamiętalsi i najzaślepieńsi grabieżcy zapamiętali sobie dobrze, jak bije Polak... Długo jeszcze mogą płynąć strumienie czeskiej krwi i użyźniać polskie ugory śląskiej ziemi, sami się osłabią, zmarnieją, a nie dopną czego zapragnęli ich przywódcy, którzy jak dawni krzyżacy w krwi, wiarołomstwie i grabieży widzą ideały przyszłości państwa czeskiego. Nie otrzeźwią się, to więcej jak pewne, ale przynajmniej będą respektowali potęgę miecza polskiego. W drodze powrotnej liczyliśmy trupy poległych od naszych strzałów Czechów, leżało ich zwyż 30 wzdłuż toru kolejowego, rannych unieśli, prócz tego wieźliśmy 8 zdrowych jeńców. Plon nasz był zatem obfity, tem więcej, żeśmy nie mieli najmniejszych strat. Nazajutrz pojawiła się w dziennikach czeskich wiadomość, że rzekomo rozgromiony pociąg pancerny polski stracił 130 ludzi, sprawozdawca przemilczał zarazem krwawe straty czeskie, podwójnie więc okłamywał swych czytelników".

. . . .

A przecież jaka szkoda, że ten naród o starej kulturze, wyposażony wybitnymi zdolnościami kupieckimi, przemysłowymi i rolniczymi, tak bardzo pracowity i oszczędny, nie ma w sobie szczypty szczerego idealizmu. Wierzy wyłącznie w potęgę materyalnej siły. Nawet ich słowianofilstwo nie było nigdy szczere i miało podkład wyłącznie utylitarny, było tylko środkiem do zdobycia własnych korzyści.

Między naszym idealizmem a ich materyalizmem leży zgoła nie łatwa do przebycia przepaść. Brak ten poczucia posłannictwa ideowego zemści się wcześniej czy później na narodzie czeskim.

Braterstwo słowiańskie na modłę rosyjskiego jest zdyskredytowanym przeżytkiem, a dalibóg, że tarcza wszechsłowiańska strojna w szubienice czeskie nie nadługo wystarczy w życiu narodów sympatyzujących z Czecho-Sławią. Ich przywódcy duchowi stoją obecnie na straży wyłącznie interesów materyalnych a nie honoru narodu. To ich najsłabsza strona. Czy polityka Kramarza nie jest czysto „kramarską" i czy po drabinie bezprawia wydrapie się najłatwiej na wyżyny dosytego i trwałego bytowania, przyszłość okaże. Polska w sojuszu i porozumieniu z najgenialniejszym z narodów świata, z Francyą, pochwyciwszy swój sztandar, na którymby wypisała stare hasło: „wolni z wolnymi — równi z równymi", może się stać duchową przyjaciółką i protektorką nietylko Słowiańszczyzny, ale wszystkich drobnych narodów wschodniej Europy, więc taksamo Litwy jak Słowaczyzny, Łotwy jak Rumunii itp. Zawarłszy z nimi przymierza, może ująć ster polityki wschodnio-europejskiej. Jeżeli państwo polskie ma ten cel osiągnąć musi przedewszystkiem stworzyć bitną i karną armię, któraby zdolną była bronić siebie lub zagrożonych sojuszników od postronnych nieprzyjaciół, od wrogich wolności zamachów. . . . .

Oto com zaczerpnął z listu i opowieści oficera polskiego. Może to być wszystko rzeczywiste, prawdziwe, — atoli trudno mi utracić wiarę w możność przemiany duszy narodu czeskiego, w jej uszlachetnienie i podniesienie. Nie zapominajmy, że wiekowa niewola urabiała jego duszę, że zło, co się jej szponami czepiło, było posiewem tylko najbardziej wyrafinowanego wroga, jaki kiedykolwiek istniał na świecie. Wszak każdy człowiek ulega zmianie, jego charakter urabia ręka nauczyciela, otoczenie, warunki bytu i wszczepiona w młodości idea, — dlaczegóżby naród takiej tężyzny, jak czeski, nie miał w jasnej świetlanej zorzy wolności odzyskać równowagi ducha, opanować się i wzbudzić drzemiące w nim szlachetniejsze uczucia? Naród czeski ukochał swą ojczyznę i wierzę, że w imię jej dobra znajdzie w sobie potężną siłę, by nawrócić ku najwyższym zadaniom ludzkości, pojmie, wcześniej czy później, że jego misya nie wiedzie niemiecką drogą ohydnego bezprawia.

LEONARD LEPSZY.

Gen. Iwaszkiewicz na całym swym froncie, walcząc ze znacznemi siłami bolszewików, posuwa się naprzód. Już 3 marca, w akcyi swej mającej na celu owładnięcie punktu węzłowego linii kolejowej Baranowicz, zajął wódz polski miasto Słonim, w ten sposób dochodząc na linii kolejowej Wołkowyszki—Baranowicze do niziny rzeki Szczary dopływu Niemna, ostatniej baryery rzecznej przed Baranowiczami. Bolszewicy zaatakowani na skrzydle północnem pod Słonimem, równocześnie uderzyli na południu na Byten, leżący na linii kolejowej Brześć—Baranowicze, a wobec przewagi nieprzyjaciela, nasze oddziały musiały się chwilowo cofnąć. Już jednak w parę dni potem kompania szturmowa pod dowództwem kapitana Komierowskiego zaatakowała Byten i odrzuciła znaczne siły bolszewickie poza Szczarę. Tak więc wojska nasze na całym froncie osiągnęły zachodni brzeg rzeki Szczary, stając w odległości trzydziestu kilku kilometrów od Baranowicz.

Wojska gen. Iwaszkiewicza również na skrajnem lewem skrzydle prą zwycięsko naprzód, posunąwszy się od miejscowości Skidel nad Niemnem w przeciągu kilku dni ostatnich około 25 km. na wschód, przyczem doszły do Różanki i Szczuczyna na linii kolejowej Wołkowysk—Lida.

Zwycięski pochód kontynuował również w odcinku Polesia gen. Listowski. Rozpocząwszy akcyę swą w dniu 28 lutego, w szybkiem tempie posuwać się począł ze swem wojskiem na wschód, wzdłuż linii kolejowej Brześć Litewski—Pińsk. W marszu pośpiesznym wojska tej grupy szybko zajęły Kobryń i Antopol, a trzeciego lutego w rękach naszych był już Janów, o dwadzieścia parę kilometrów od Pińska.

Atak w dolinie bagien i mokradeł Prypeci nie należał do łatwych.

We czwartek 6 marca przeszły oddziały polskie do ataku na Pińsk, broniony zaciekle przez silne wojska bolszewickie, umieszczone na przygotowanych z góry pozycyach i wspierane silną artyleryą.

Bolszewicy bronili się bardzo energicznie. Nasza piechota musiała kilkakrotnie szturmem zdobywać pozycye nieprzyjacielskie, przytem okazało się niezwykłe męstwo i hart naszego młodego żołnierza, który w ataku na bagnety wyrzucał z przygotowanych pozycyi silniejszego wroga.

Cztery godziny wrzał zawzięty bój o stolicę Polesia. Pod wieczór wojska krasno-gwardiejców opuściły w popłochu miasto, ścigane bez miłosierdzia przez naszą dziarską kawaleryę.

Zajęcie Pińska ma doniosłe znaczenie strategiczne. Wojska nasze osiągnęły tu granicę wschodnią Rzeczypospolitej, która broniona będzie tą baryerą bagien i dopływów rzecznych Prypeci, jako naturalną twierdzą od wschodu, nie do przebycia z chwilą wiosennych roztopów, a zatem umożliwiająca przerzucenie wojsk tu operujących w znacznej liczbie na inne odcinki frontu. Pińszczyzna jest tą podstawą strategicznej konfiguracyi naszego frontu, który będzie miał tendencyę wyrównania się w linii prostej na północ i na południe.

O ważności tej twierdzy wodnej świadczy silny opór bolszewickiej armii. Sukces tedy naszych wojsk bardzo poważny, a liczba jeńców i zdobyczy wojennej, zwłaszcza w taborze kolejowym, ma też swe niepoślednie znaczenie.

Praca obywatelska na prowincyi.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Grybów, 12 marca.

W sprawie odzyskania Gdańska i wybrzeża morskiego odbył się i u nas wiec dn. 9 marca na rynku, tuż po sumie. Po zagajeniu wiecu przez marszałka Wincentego Śmiałowskiego referował sprawę Gdańska dr. Antoni Haiman, poczem kilkutysięczne zebranie uchwaliło rezolucyę domagającą się przyłączenia Gdańska do Polski.

Równocześnie za inicyatywą dr. Haimana odbyły się także wiece w Grodku, Bobowej i innych okolicznych wsiach powiatu grybowskiego, na których uchwalono równobrzmiące rezolucye.

Robotę społeczno-narodową, która przez lata wojny prawie zupełnie ustała, ujął w swe ręce tutejszy sędzia dr. Halman, który równocześnie pełni funkcye kapitana wojsk polskich w „odcinku grybowskim". Daje inicyatywę", organizuje, wogóle robi „ruch narodowy". Na razie roboty tej terenem „Sokół" i inne podobne zespoły.

Brak u nas niestety organizacyi narodowej, a przykładem dla nas mogłaby być także wzorowo prowadzona organizacya w Nowym Sączu, grupująca wszystkie żywioły polskie, a czas byłby najwyższy, by przedstawicielami naszymi w Sejmie nie byli ludzie z pod znaku czerwonego.

Pocieszającym objawem jest społeczna praca księdza Rzepki, który zorganizował ochronkę posiadającą własny dom i prowadzi Związek Panien Grybowianek.

Kółko rolnicze również organizuje akcyę na dalszą metę obliczoną, prawdziwie realną, bo zakupiło 3 domy i to z rąk obcych żywiołów i ma założyć wielką powiatową składnicę wszelkich towarów, a nietylko spożywczych.

Miasteczko nasze przy dobrej woli ludzi wpływowych mogłoby zupełnie inaczej wyglądać, tak na wewnątrz, jak i zewnętrznie. Niestety brak zrozumienia, że tylko stosowanie hasła „swój do swego", może nam dać zwycięstwo i oczyścić życie nasze z obcych żywiołów.

Znani tutejsi handlarze trzody chlewnej i bydła, bogacący się coraz więcej z dnia na dzień nie pośpieszyli z wydatną pomocą dla polskiego skarbu przez kupowanie pożyczki, a ich przykład mógłby podziałać i na innych.

Przewrót listopadowy usunął tutejszego starostę w osobie hr. Łosia, bo był ludności żydowskiej niewygodny. Zato referentem w sprawach wojskowych jest żyd, syn propinatorki.

Wogóle miasteczko nasze robi wrażenie coraz bardziej mieściny wschodnio-galicyjskiej. Czasby był najwyższy na odruch w kierunku odżydzenia wszystkich miasteczek naszych przez pracę organizacyjną zwłaszcza ekonomiczną przez stosowanie hasła „swój do swego", przez czyszczenie tego, co jak rdza niszczy nasze podstawy, wżera się do jądra duszy naszej, zachwaszcza ją, a z nas robi niewolników.

Ś. p. major Leopold Lis-Kula.

Zginął major Leopold Lis Kula Jeleński w bitwie pod Torczynem w walce na bagnety, w pierwszym szeregu i pierwszy zawsze, gdy trzeba było pierś nadstawić za wolność Ojczyzny.

Kimże on był i co robił?

Urodził się Leopold Kula w roku 1896 w Kosinie pow. Rzeszowskiego w Galicyi. Już w roku 1912 jako 15-to letnie pacholę, party chęcią odwetu i wyzwolenia uciśnionej Ojczyzny, wstąpił do związku Strzeleckiego, a w roku 1914 jako 18-letni żołnierz już się bił w szeregach I-szej Brygady komendanta Józefa Piłsudskiego, a wkrótce też został jako porucznik Dowódcą IV-tej kompanii VI-go batalionu. W roku 1916 15-go listopada mianowany kapitanem i dowódcą VI-go batalionu. W 36-ciu bitwach, nie licząc drobnych potyczek, zawsze i wszędzie pierwszy i w pierwszym szeregu.

W bojach zdobył sławę mężnego dowódcy co urąga śmierci, prowadzi ku chwale, a zawsze zwycięża. Złotemi a wiecznotrwałemi zgłoskami wypisane będzie jego imię, za walki zwycięskie w r. 1915 w dniach 20 i 23 października pod Kuklą i Kamieniuchą.

Po kryzysie przysięgowym zmuszony był przejść do armii austryackiej, jako jednoroczny sierżant, kadet aspirant. Wysłany na front włoski w ofenzywie 1917 swoim zwyczajem, w pierwszych szeregach szturmowej kolumny otrzymuje 11 ran. Lecz nie może dłużej pozostać w obcych mu szeregach i po odzyskaniu zdrowia, ucieka ze szpitala i wstępuje do korpusu Hallera. Po rozbiciu tego ostatniego, zostaje wysłany jako przedstawiciel ideowego kierunku komendanta Piłsudskiego do I-go korpusu gen. Dowbór Muśnickiego, gdzie zostaje instruktorem w Legii oficerskiej.

Nadziei było dużo, lecz po Kaniowie i po Bobrujska, jutrzenka wolności zgasła, a z żołnierzy, co nadciągnęli z tajg syberyjskich, z gór z za Kaukazu, z zakątków tak obszernej Rosyi lub ze szczątków Legionów by stanąwszy u granic Rzeczypospolitej bić w krzyżackie mury — zrobiono żołnierzy-tułaczy.

Organizowanie ruchu kontra dobrowolnego po wytrąceniu broni, naszemu kapitanowi się nie udało. Staje więc na czele Polskiej Organizacyi Wojskowej na Wschodzie, wskrzesza nowe nadzieje, wsparte na wierze tylko we własne siły. Szybko organizuje swoje szeregi i już w sierpniu 1916 r. czyni organizacyę zdolną do walki.

Z najświetniejszych wystąpień jego oddziałów zasługuje na szczególną uwagę akcya wysadzania mostów na ukraińskich liniach komunikacyjnych, któremi mieli Niemcy przyjść z pomocą kapitulującej Bułgaryi.

Po wyrzuceniu okupantów z Królestwa mobilizuje oddziały i okręgi POW. i przebojem ściąga je do kraju.

W Polsce już zostaje mianowany majorem, obejmuje grupę w Rawie Ruskiej i Lubyczy, stacza przeszło 10 bitew w grupie gen. Romera.

Ostatnio walczył jako dowódca specyalnej grupy wołyńskiej u gen. Rydza-Śmigłego i w bitwie pod Torczynem dnia 6 marca, wziąwszy 4 armaty i 12 karabinów maszynowych, zginął w ataku na bagnety.

† Marya Dulębianka.

W dzisiejszych dziennikach pojawiła się wiadomość o śmierci ś. p. Maryi Dulębianki, zmarłej na tyfus plamisty, którym się zaraziła, zwiedzając baraki internowanych w Kołomyi i Stanisławowie. Wiadomość ta jest ciosem dla wszystkich, którzy byli świadkami owocnej, nadzwyczaj wydatnej pracy społecznej tej niezwykłej kobiety. Dziesiątki lat spotykało się ś. p. Dulębiankę wszędzie, gdzie chodziło o interesy społeczne, w szczególności na polu dobroczynności publicznej i filantropii, przywykło się już do tego, że bez niej nic się nie robi, że wszędzie czynnie występuje, że rozumem swoim rozjaśnia zawiłe sprawy, a niesłabnącym nigdy zapałem dodaje odwagi do pokonywania trudności. Dltego też, gdy dzisiaj jej zabrakło, ma się wrażenie, że odeszła od nas jakaś świetlana, a sercu niezmiernie blizka postać, żeśmy stracili kogoś, którego poprostu nie będzie można zastąpić. Ostatni raz widziałem ją w biurze „Ochrony dziecka" przy ul. Chorążczyzny we Lwowie, gdym jej wręczał przysłany na moje ręce datek dla głodnych lwowskich dzieci. Podziwiałem sprawność biura i zapytałem się: Ile dzieci ma pani w swojej pieczy? Około 2.500 — była odpowiedź. Widząc jednak, że się zajmuję ludnością wiejską ze wsi podlwowskich, wojną nawiedzonych, zwróciła się p. Dulębianka do mnie z żądaniem, aby jej oddać w opiekę do jej 2.500 dzieci jeszcze dzieci ze Sokolnik! Ten jeden szczegół charakteryzuje dobrze wzniosłą duszę zmarłej, a zarazem stratę, jaką ponosi społeczeństwo przez jej ubytek. Cześć pamięci szlachetnej kobiety!

Kraków, dnia 14 marca 1919.

Inż. Marcin Maślanka.

Nowe wyroki na lichwiarzy.

I. Wyrokami Sądu krajowego karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Erna Order, modniarka w Krakowie za prowadzenie handlu łańcuszkowego kiełbasą, na karę 5 tygodni ścisłego aresztu i grzywnę 2000 K., Jadwiga Łazarzowa za handel łańc. słoniną na 1 miesiąc ścisł. aresztu, twarde łoże i grzywnę 2000 K. Wojciech Bysik za handel łańc. wędlinami na 3 tygodnie ścisł. aresztu oraz przepadek ceny kupna. Salomon Aszkenazy kupiec w Chrzanowie za zgromadzenie wyrobów bławatnych celem podniesienia cen na 6 tygodni ścisł. aresztu, twarde łoże i grzywnę w kwocie 5000 K. Pinkus Eisenberg kupiec w Krakowie za handel łańcuszkowy na karę pieniężną 10.000 K. w razie nieściągalności, zamienioną na karę aresztu przez 200 dni. Salomon Raber kupiec w Oświęcimiu za handel łańc. na 1 miesiąc ścisł. aresztu, twarde łoże i grzywnę 2000 K. Agenor Lisowski za zgromadzenie herbaty celem podniesienia cen, na 12 dni ścisłego aresztu i karę dodatkową w kwocie 20.000 K., oraz przepadek kwoty 8145 Kor. 80 hal. uzyskanej ze sprzedaży herbaty. Jadwiga Milanówna za podbijanie cen na 10 dni aresztu, zam. na grzywnę 400 K.

II. Wyrokiem Sądu powiatowego w Głogowie zasądzony został Walenty Grabowski z Rudny wielkiej za sprzedaż zboża po wygórowanych cenach na 14 dni ścisłego aresztu i 500 K. grzywny.

III. Wyrokami Sądu powiatowego w Nowym Sączu zasądzeni zostali: Salomon Lustbader rzeźnik w Nowym Sączu za mięso po wygór. cenach na 20 dni aresztu i grzywnę 1000 K. Franciszek Cieślik rolnik z Kładnego za sprzedaż ziemniaków po wyg. cenach na 10 dni aresztu i grzywnę.

IV. Wyrokiem Sądu powiatowego w Brzesku zasądzony został Berek Stechler kupiec z Czchowa za sprzedaż sacharyny po wygór. cenach na 3 tygodnie ścisł. aresztu i grzywnę.

V. Wyrokiem Sądu powiatowego w Skawinie skazany został Józef Jachymczyk gospodarz z Ochodzy, za sprzedaż zboża po wygór. cenach na 3 tygodnie ścisł. aresztu i grzywnę 2000 K.

VI. Wyrokiem Sądu powiatowego w Leżajsku zasądzony został Franciszek Kryla masarz w Grodzisku dolnym na 14 dni aresztu i grzywnę.

KRONIKA.

POBŁOGOSŁAWIENIE ZWŁOK ŚP. LISA KULI JELEŃSKIEGO. Dzisiaj po g. 12 w południe na dworcu osobowym odbyło się uroczyste pobłogosławienie zwłok poległego pd Torczynem śp. podpułkownika Jeleńskiego. Na dworzec przybyli generałowie Gołogórski i Stiller, deputacye oficerów wszystkich pułków, formacyi i zakładów krakowskich, komendant dworca major Łasiński. Na peronie ustawiła się kompania honorowa i muzyka 13 pp.

Gdy wagon ze zwłokami przybył na dworzec, muzyka odegrała marsz żałobny Beethovena, kompania honorowa sprezentowała broń. Pobłogosławił zwłoki i modły żałobne odmówił kapelan ks. Henryk Grębski, kierownik Superioratu krakowskiego w asystencyi dwu kapelanów wojskowych. W końcu przemówił gen. Gołogórski sławiąc patryotyzm i bohaterstwo śp. Zmarłego.

PIEKARNIA MIEJSKA W KRAKOWIE. Poruszenie tej sprawy, oraz wielokrotne jej przypominanie przez nasz dziennik, uwieńczone zostało nareszcie pomyślnym rezultatem. Wiceprezydent Sare na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył, że wojskowość zgodziła się na oddanie miastu piekarni, która z końcem przyszłego tygodnia będzie puszczoną w ruch. Za obywatelskie stanowisko wojskowości w tej sprawie, należy się jej szczere uznanie; prezydyum miasta spełniło obowiązek, że nie zrażając się początkowemi trudnościami, pertraktacye z wojskowością doprowadziło do pomyślnego końca. Gdy piekarnia miejska zostanie otworzoną, spodziewamy się, że spełni swe zadanie jako regulatorka cen i jakości pieczywa, czego ludność miasta oddawna słusznie się domaga.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: W imieniu prawdy upraszam o umieszczenie tych kilku słów: Że usuwanie obcych i nielojalnych elementów w Polsce jest potrzebne, o tem nie może być dwóch zdań. W ostatnich czasach jednak w szlachetnym zapale wyrywania obcych cierni z ciała polskiego, popełniono tyle błędów, że przez to sprawiono często więcej szkody jak pożytku dla Polski. Prawie codziennie czyta się sprostowania, w których z ubolewaniem sprawdza się, że uczyniono krzywdę ludziom, którzy chyba Bogu ducha winni. Klasycznym takim dowodem wyrządzenia krzywdy jest urządzenie nagonki na szkołę wojskową w Łobzowie. Niestety w tym wypadku cała kampania oczerniania tego zakładu oparta jest na prywacie i osobistej zemście.

Przy bliższem i sprawiedliwem zbadaniu anonimowej notatki w szanownem piśmie (11, 3), nie podlega żadnej wątpliwości, że całe przedstawienie oparte jest na czystej animozyi i nieprawdzie. Twierdzenie, że w szkole jest duch niemiecki jest poprostu złośliwem oczernieniem kilkunastu oficerów Polaków zajętych w tym zakładzie, którzy wraz z dowódcą tworzą dosyć silne ciało, ażeby się oprzeć wogóle wszelkim zakusom obcości. Ze smutkiem trzeba przyznać, że ta jedyna o tym typie szkoła wojskowa w Polsce, którą odebrałem od Austryaków i która została po pokonaniu wielu trudności, odbudowana na wzorze ducha Korpusu kadetów, z którego wyszedł Kościuszko, a która potrafiła po kilku miesiącach w duchu czysto polskim skonsolidować się, naraz staje się celem napaści. O używaniu języka niemieckiego podczas nauki, nawet mowy niema. Szkoła posługuje się na razie jedną obcą siłą tj. nauczycielem języka francuskiego, który jest Włochem i nie umie po polsku, który jednak z d. 30 czerwca na stałe odchodzi. Inni w notatce wymienieni oficerowie są obywatelami polskimi, złożyli przysięgę na wierność, zostali na stałe przyjęci przez rząd polski, mówią po polsku i czują się Polakami. Dwóch z nich w najbliższym czasie odchodzi. W sprawie kapitana A. Manowardy zarządziłem dochodzenia, które udowodnią, że temu oficerowi, który jest dobrym Polakiem stała się krzywda. Stanisław Hławaty podp.

IMIENINY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Dnia 19 marca b. r. odbędzie się o godz. 9 min. 30 zrana Msza polowa na dziedzińcu turniejowym Zamku wawelskiego. O godz. 11 przed południem w Kino Wanda uroczysty poranek z bogatym programem artyst. Przez cały dzień na ulicach miasta i lokalach odbywać się będzie Zbiórka i rozsprzedaż nalepek i odznak pamiątkowych. O godz. 7 wieczór w obu teatrach miejskich przedstawienia galowe. O godz. 9 min. 30 wieczór w salach Kasyna wojskowego raut. Czysty dochód z całego dnia przeznaczony na „Ochronkę im. Józefa Piłsudskiego" we Lwowie.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁ. T. S. L. Przez sobotę i niedzielę obradował we własnym lokalu Zarząd Główny T. S. L. Przewodniczył prezes, Dr E. Bandrowski. Na rok bieżący rozdzielono prace w następujący sposób: prezes: Dr E. Bandrowski, wiceprezesi: Dr E. Adam, J. Piwocki, sekretarze: Dr Zdz. Próchnicki, St. Rymar, W. Sikora, skarbnicy: ks. Dr Jan Korzonkiewicz, Ant. Kolarz, rachmistrze: Dr T. Dwernicki, Dr M. Swigost, dyrektorzy biur: A. Nowak, St. Rymar. Wyznaczono także referentów dla poszczególnych działów.

Z kolei załatwiono wnioski ostatniego Zjazdu. Sprawy organizacyjne referował dyr. A. Nowak, finansowe p. S. Turowski, szkolne p. Rymar, zjazdu oświatowego w Warszawie p. Nowak.

Trojzaborowy Zjazd oświatowy w Warszawie zwołano na 11 i 12 kwietnia. Udział w nim wziąć mogą działacze oświatowi z całego kraju. Z T. S. L. objęli referaty w Zjeździe pp.: Dr Adam, Dr Kiernik, Nowak, Ostrowski, Piątkowski, Sikora. Zamknięcie rachunkowe za rok 1918 wykazuje obrót kasowy — bez sekcyi wschodniej i bez Kół — okrągło 5 milionów koron. W dochodach uderza wzrost Daru narodowego 3-go Maja: przyniósł on brutto 385.097 koron 19 hal., a przyniósłbyłby jeszcze więcej, gdyby nie wypadki jesienne, które nie pozwoliły na ściągnięcie list składkowych z $^2/_3$ części kraju. W wydatkach największą pozycyę stanowią szkoły z sumą 440.616 K 18 hal. i wydatki na kresy wschodnie w wysokości ponad 120.000 kor. Ogólny rachunek zamyka T. S. L. nadwyżką kilkunastu tysięcy koron. W budżecie na rok 1919, niezupełnie jeszcze ustalonym z powodu niemożności ustalenia wydatków na kresy wschodnie i zachodnie, na odbudowę, na prowadzenie zakładów średnich (które obejmie państwo), sięgają przewidywane wydatki miliona koron.

WIECZÓR OPEROWY uczniów i uczenic szkoły śpiewu prof. Stan. Bursy, urządzony na dochód sekcyi szpitalnej Czerw. Krzyża, zgromadził wczoraj w sali Kasyna wojskowego nader liczną publiczność. Uczenice i uczniowie odśpiewali w kostyumach, przy odpowiednich dekoracyach akt IV. z opery Verdiego „Ernani", akt I. z op. Verdiego „Aida" i akt II. z opery Flotowa „Marta". Wykonanie tych fragmentów zasługuje na szczere uznaje, dając dowód umiejętnego prowadzenia szkoły przez p. Bursę. Z pośród wykonawców i wykonawczyń poszczególnych partyj, odznaczają się pięknym i dobrze postawionym głosem pp. Nowakówna, Dołężanka, Pindelówna, Zbigniewiczówna oraz pp. Ordel i Darski. Taniec indyjski, wykonany przez p. S. Bursównę, przyczynił się do uroźmaicenia programu. Akompaniament na fortepianie spoczywał w ręku prof. Wallek-Walewskiego. Po zakończeniu produkcyi, publiczność żywymi oklaskami wyraziła uznanie p. Bursie za owocną pracę w prowadzeniu szkoły.

O SOLI. Staraniem Koła politycznego Polek odbędzie się we wtorek 8 marca b. r. w sali Kopernika Uniw. Jagiell. odczyt radcy górniczego, Inżyniera Zdzisława Kamińskiego „O soli". Początek o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc: cztery pierwsze rzędy po 2 K., następne po 1 K., wstęp 50 hal.

KONFERENCYA J. E. KS. BISKUPÓW. Z Warszawy donoszą: W pałacu arcybiskupim pod przewodnictwem wizytatora apostolskiego J. E. Ks. dr. Achillesa Ratti'ego, rozpoczęły się narady J. E. Ks. biskupów polskich, dotyczące dziedziny spraw społecznych, szkolnych i innych.

W naradach biorą udział: J. E. arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, dr. Edmund Dalbor, J. E. arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, Ks. Józef Teodorowicz, J. E. arcybiskup metropolita warszawski, Ks. dr. Aleksander Kakowski, z sufraganami: J. E. Ks. arcybiskupem dr. Kazimierzem Ruszkiewiczem i J. E. Ks. biskupem Stanisławem Gallem; dalej J. E. książe biskup krakowski Adam Stefan Sapieha, J. E. Ks. biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki wraz z sufraganami: J. E. Ks. biskupem Wojciechem Owczarkiem i J. E. Ks. biskupem Władysławem Krynickim, J. E. biskup płocki, Ks. Antoni Julian Nowowiejski, z sufraganem J. E. Ks. biskupem Adolfem Szelążkiem, J. E. Ks. biskup tarnowski Leon Wałęga, J. E. Ks. biskup sandomierski Maryan Ryx, z sufraganem J. E. Ks. biskupem Pawłem Kubickim, J. E. Ks. biskup lubelski Maryan Fulman z sufraganem J. E. Ks. biskupem nominatem Adolfem Jełowickim, J. E. Ks. biskup kamieniecki Piotr Mańkowski, J. E. Ks. biskup podlaski Henryk Przezdziecki z sufraganem J. E. Ks. biskupem Romualdem Jałbrzykowskim.

Z ramienia J. E. Ks. biskupa kieleckiego, który niedomaga, przybył Ks. prałat Bożek.

KONCENTRACYA W NAUCE RELIGII. „Kuryer warszawski" donosi: W ciągu trzech dni, przybyły z Krakowa ks. prałat Ślepicki, w siedzibie szkół miejskich, przy ul. Drewnianej, wobec dziatwy i zgromadzonych księży prefektów szkół powszechnych Warszawy, prowadził wzorowe lekcye religii. Znakomity kapłan-pedagog, żywym przykładem demonstrując metodę koncentryczną w poszczególnych działach tegoż nauczania, a w kolokwiach polekcyjnych poddając ją wyczerpującej ocenie, opatrując z własnego doświadczenia cennemi uwagami, przyczynił się wielce do postawienia u nas sprawy nauczania religii na poziomie wymagań pedagogiki i dydaktyki doby ostatniej.

Nie dziw więc, że po zakończeniu ostatniego konwersatoryum obecni księża złożyli hołd wdzięczności ks. prałatowi Ślepickiemu, jako wybitnemu rzecznikowi i odtwórcy wzorowego nauczania religii, a już wprost mistrzowi słowa, przejrzystej formy i umiłowania duszy dziecięcej, co umie z miejsca nie tylko zająć przedmiotem prowadzonej przez siebie lekcyi, ale i pociągnąć ku niemu serca uczniów. Pozatem zebrani wyrazili gorącą podziękę wizytatorowi jeneralnemu nauczania religii przy ministeryum wyznań i oświecenia, ks. prałatowi Cieplińskiemu, za zorganizowanie świeżo odbytych lekcyi.

ECHA WYBUCHU W MAGAZYNACH AMUNICYI. Jeden z korespondentów lwowskich maluje w następujący sposób obraz zniszczenia, dokonanego przez wybuch w magazynach amunicyi na dworcu czerniowieckim we Lwowie:

Strasznie wygląda dzielnica, gdzie kataklizm szalał, gdzie nerwy ludzkie na najstraszliwszą wystawione były próbę. Z magazynu samego nie pozostało ani śladu. Wzdłuż ulicy, wiodącej obok towarowego budynku widać kompleks domów, kamienic dwu i trzypiętrowych, patrzących jakby z żalem i goryczą pustemi oczodołami roztrzaskanych doszczętnie szyb. Sklepy tworzą puste osmolone jamy, w których tylko ocalałe kawałki szyldów świadczą, iż były sklepami. Wokoło piętrzą się stosy straszną siłą rzuconych worków nabojów armatnich. Gdzie okiem rzucić, leżą zniekształcone części wagonów kolejowych, fantastycznie poskręcane koła wagonów czy szyn kolejowych.

Najcięższe godziny przeżywali mieszkańcy domów naprzeciw składu (przeważnie kolejarze). Trzy i dwupiętrowe budowle dosłownie drżały w posadach. Wstrząs powietrza był tak potężny, że powyrywał klamki u bram i pootwierał drzwi naoścież, niby moc jakaś szatańska, wobec której wszelka moc ludzka bezsilną się czuje.

STRATY POLSKIE POD LWOWEM. W walkach od 1 marca do 11 pod Lwowem z kompanii asyst. Dyrekcyi inżyn. zginęli: szeregowcy Piotrowski Alfred, Nikiel Michał; ranni: star. żołn. Lisak Józef; szeregowcy: Wilczkiewicz Alfred, Kulczyński Jan; zaginęli bez wieści: Jahus, Dwornik, Dumalik, Kluzek, Pupka, Szwajcar, Szczurkowski, Niziński i Narjański.

NAPADY BANDYCKIE W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Na ulicy Siennej bandyci napadli bankierów: braci Sanderów i Weissa. Józef Sanders zabity. Bandyci zrabowali Weissowi 160 tysięcy rubli.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z CZYTELNI NIEWIAST KATOLICKICH donoszą: W sobotę 15 b. m. odbędzie się w Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich (Szczepańska 5) o godz. 5-tej po południu zebranie członków z odczytem prof. Wandy Lampe „O ruchu współdzielczym". Goście mile widziani.

„KATOLICKIE STOWARZYSZENIE POMOCNIC HANDLOWYCH" W KRAKOWIE zaprasza na nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Seweryny Zaczkowej, dobrodziejki Stowarzyszenia, które odprawione zostanie w sobotę dnia 15 marca b. r. w kościele N. Maryi Panny przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego.

NEKROLOGIA.

† Wincenty Marszałek. Grasująca epidemia tyfusu wyrwała z grona profesorów gimnazyalnych jednego z bardzo zdolnych filologów ś. p. Wincentego Marszałka. Zamiłowany w pięknie literatury klasycznej, uwydatniał w sposób nadzwyczaj przystępny jej dodatnie strony. Łagodność i pracowitość czyniły go ulubieńcem uczniów i kolegów, a uznanie ich było mu nagrodą w spełnianiu obowiązków zawodu. Uczył w Tarnowie, Krakowie i Jarosławiu i wszędzie pozostawił wśród młodzieży i kolegów najlepszą pamięć. Marzył o pracy w Poznańskiem, w wolnej i niepodległej Polsce. Cześć Jego pamięci!!

†

EDWARD REPETOWSKI

podchorąży wojsk polskich, właść. zakładu introligatorskiego,

przeżywszy lat 24, po krótkiej chorobie, zasnął w Panu dnia 12-go marca 1919 roku. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala załogowego przy ul. Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 15-go b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana matka z siostrami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 17-go bm. o godzinie 8-ej rano w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Plac Szczepański l. 9.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Weyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Ferka.